



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIX: 2021

Grudziądz, dnia 09.06.2021 r.

Nr 16 (694)

1238. spotkanie

dr Jerzy Krzyś

## PANDEMIA HISZPANKI

Obecnie przeżywamy drugi rok pandemii koronowirusa, ale o wiele groźniejszą była chyba epidemia grypy zwanej powszechnie „hiszpanką”, która panowała w latach 1918 – 1920, a którą poniżej przypomnimy.

Wybuch choroby był niespodziewany 4 III 1918 roku. Obecnie już wiemy, kto zachorował pierwszy. Był to wojskowy kucharz w koszarach w Fort Riley, stan Kansas, USA, o nazwisku Albert Gitchell. Następnie zachorowali bliscy koledzy, a w ciągu dwóch dni 522 żołnierzy tej jednostki, z których w krótkim czasie zmarło 41. Choroba szybko rozprzestrzeniła się po całym kraju, a przez transporty posiłkującego wojska amerykańskiego dotarła do portów francuskich i rozszerzyła się po całej Europie. Komunikaty wojenne Anglii, Austrii, Francji i Niemiec milczały o chorobie, by nie siać paniki, a cała prasa neutralnej Hiszpanii szeroko rozpisywała



się o rozwoju epidemii w swoim kraju. Stąd powstało powszechne przeświadczenie, że to właśnie Hiszpania jest kolebką epidemii i dlatego nazwano grype „hiszpanką”.

Przez wiele lat nie wiadomo, co konkretnie wywołuje tak groźną chorobę. Dopiero w 1930 roku wykryto właściwą przyczynę epidemii u świń, a w cztery lata później ludzi. Konkretnym sprawcą jest wirus typu H1 N1 ze zjadliwą odmianą typu A (zupełnie odmienny od koronawirusa). Dopiero teraz można było zacząć zapobieganie i leczyć przyczynowo (np. właściwą szczepionką), a więc konkretnie. Dotychczasowe leczenie, także w czasie całej epidemii hiszpanki, było tylko objawowe, polegające na łagodzeniu objawów, jak np. kaszlu, bólów głowy czy zwalczaniu gorączki. Leczono więc na ślepo. Próbowano wszystkiego, łącznie z upustami krwi, lewatywami czy wódką. Na ciężką gripę zapadali najczęściej ludzie młodzi w wieku 20 – 40 lat, a nie starcy czy dzieci. Ci najwięcej narażeni byli wówczas w wojsku na frontach czy w niewoli, kończyła się przecież I wojna światowa. Zakażeniu drogą kropelkową sprzyjały wielkie zbiorowiska ludzkie jak koszary, imprezy kulturalne, sportowe, kościoły itp.



Pierwsze objawy były takie jak w przeziębieniu. Niektórzy ludzie niedowierzali nawet, że to początek grypy. Do takich należał między innymi „Matysek”, obśmiewany w „Kurierze Poznańskim” (według Jana Wnęka):

Przyszła kryska na Matyska  
„Hiszpanka” za szyję ściska,  
„Ja się nie dam” – krzyczał z pychą.  
Aż i jego wzięło lichy.

Jeden koniak, dwa koniaki,  
Nie pomogło, są oznaki,  
Że gorączka, w skroniach młoty  
I kaszelek i wymioty.

W kościach strzyka, w stawach darcie,  
A myśl jedna wciąż uparcie  
Wije się. Jak nić czerwona,  
Ach to ona, ona, ona!!!...

Ta „hiszpanka” utrapiona,  
Nie ma rady, los nie służka,  
Koniec końcem, włożył do łóżka.



A więc potencjalni chorzy mieli wysoką gorączkę, dreszcze, bóle głowy i gardła, suchy kaszel oraz uczucie ogólnego rozbicia. Wkrótce pojawiała się krew w plwocinie, jako wyraz odoskrzelowego zapalenia płuc i duszność, która nasilała się coraz więcej, występowały także krwotoki z dróg oddechowych. Te ciężkie stany doprowadzały w 20% do zejścia śmiertelnego. Chorowały całe rodziny i wielkie zbiorowiska ludzi, jak np. żołnierze w koszarach, straż pożarna, studenci w akademikach, marynarze na statkach itp. Epidemia ogarnęła cały świat z wyjątkiem odosobnionych wysp. Przyjmuje się, że zachorowało pół miliarda ludzi, z czego umarło 50 milionów, a może i więcej. Nie nadążano z pogrzebami. W Warszawie zginęło w latach 1918-1920 aż 820.000 mieszkańców,

W przebiegu epidemii hiszpanki wyróżnia się trzy okresy, fazy:

- I faza: marzec do sierpnia 1918 roku, okres wysoce zaraźliwy z bardzo szybkim rozprzestrzenianiem się choroby, ale o przebiegu stosunkowo łagodnym,
- II faza: wrzesień do listopad 1918 roku, szczytowy okres epidemii, ciężkie zachorowania z powikłaniami, dalsze rozprzestrzeniania się w świecie,
- III faza: zima 1918/1919 do marca 1919 roku, mniejsza śmiertelność i zaraźliwość. Potem hiszpanka równie szybko samoistnie zniknęła, jak się pojawiła.

Na koniec II fazy, jeszcze zaraźliwej, przypadło odzyskanie Niepodległości 11 XI 1918 r. Młode państwo polskie stanęło więc jeszcze przed problemem walki ze skutkami hiszpanki. W wojsku w tym czasie była lawina zachorowań. Chorych zaraz izolowano w szpitalach stałych i epidemicznych, stosowano kwarantannę,

poddawano dezynfekcji i dezynsekcji, tak na wszelki przypadek, nie znając właściwej przyczyny zachorowań. Ale już wtedy próbowano zadziałać immunologicznie. Mjr dr med. Stefan Sterling-Okuniewski zastosował szczepionkę z bakterii chorobotwórczych, towarzyszących kaszlowi przy grypie. Szczepił nią żołnierzy stołecznego garnizonu. Gdy ewentualnie zachorowali, przechodzili lżej chorobę w 75 do 95 procentach i nie mieli powikłań. Wielka zachorowalność była w obozach jeńców wojennych w Strzałkowie, Tucholi czy w Dolnej Grupie.

Leczenie objawowe polegało na leżeniu w łóżku, piciu dużej ilości płynów, zwłaszcza rosółów. Jako lek stosowano szeroko tylko kwas acetylosalicylowy, to jest aspirynę w bardzo dużych dawkach, nawet na porcję 8 tabletek, a w ciągu dnia nawet do stu dawek i więcej. Łagodziła ona doraźnie objawy takie jak gorączka, kaszel, ale nie była bezpieczna, gdyż potęgowała krwawienia z dróg oddechowych. Nie znając przyczyny choroby stosowano też profilaktycznie szeroko alkohol w postaci koniaku. Król Norwegii rozkazał nawet przydzielić każdemu obywatelowi po pół litrowej butelki tego alkoholu. U nas zadawano się czystą wódką.

Wirusy nie dają nam żyć. Co jakiś czas mutują się, dając wysoce zjadliwe odmiany. Także w ostatnich latach wybuchały epidemie, jak w Hong-Kongu w 1968 r. czy tzw. „świńska grypa” w latach 2009-2010. Obecnie od dwóch lat żyjemy podczas pandemii jednej z odmian wirusa, koronawirusa. Jest ona też bardzo groźna, setki ludzi umiera codziennie. Ale teraz mamy już broń, jak respiratory z tlenem, surowicę, antybiotyki, amantadynę, dokładne badania laboratoryjne a przede wszystkim szczepienia ochronne, coraz to doskonalszymi szczepionkami. Epidemia miała już swój szczyt i powoli ustępuje.



(L.B.S.)

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.